Nr. 98. Kraków, piątek 11 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 64/2/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratoryi państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N ze 95 czasopisma „Naprzód“ z dnia 8 kwietnia 1902 r. artykuł pod tytułem: **„Droga do nieba“** w ustępach od początku do „do królestwa niebieskiego“ i od „Od ilości najętych płaczek“ do końca wraz z tytułem zawiera znamiona występku z § 302 uk, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor stara się pobudzić do nienawiści względnie nieprzyjaznych wystąpień przeciw duchowieństwu rzymsko-katolickiemu.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pr. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 9 kwietnia 1902. Morclowski.

Z DNIA.

Kraków, 10 kwietnia.

Burza w szklance wody.

Obstrukcya, która w czasie feryj świątecznych stała się „niezłomnem“ postanowieniem szowinistów niemieckich, zahuczała w parlamencie — i odrazu się skończyła. „Niezłomność“ niemiecka trwała tylko przez dwa dni. Obecnie byt parlamentu zapewniony — aż do najbliższej obstrukcyi.

Smutnem jest życie człowieka, nad którym zawisła nieustanna groźba śmierci, który nigdy nie może być pewnym, czy już w najbliższej chwili nie dostanie śmiertelnego ataku. Takisam smutny żywot pędzi austryacki parlament. Jak miecz Damoklesa wisi nad nim wciąż groźba rozbicia. Nie można być pewnym ani dnia ani godziny. Lada chwila może wybuchnąć tylekroć już zażegnana obstrukcya. Raz z prawej strony Izby, raz z lewej. Każda sprawa, chociażby zupełnie niepolityczna, każda szkoła, której utrzymanie lub założenie ma się uchwalić w budżecie, staje się w rękach obłudnych demagogów powodem i przedmiotem walki. Parlament, który drżeć musi o to, czy jakakolwiek szkółka w którymkolwiek kraju nie stanie się pozorem do rozbicia go, parlament, którego losy zawisłe od demagogów, chcących koniecznie ze sobą wojować, zaiste nie wart jest, ażeby starać się o uratowanie go od rozbicia.

Po szkole cylejskiej przyszła budziejowiecka i tak może iść w nieskończoność. Nie dziś, to jutro, nie jutro, to pojutrze. Pozór zawsze się znajdzie, słomianego chochoła łatwo uwić. To, co ludowcy niemieccy przez usta posła Hoffmanna na pierwszem poświątecznem posiedzeniu Izby podnieśli jako motywa swojej „najostrzejszej opozycyi“ uwidoczniło całą błahość sprawy. Wystarczyło oświadczenie dra Körbera, że wystąpi jako pośrednik w sprawie cylejskiej między Niemcami i Słoweńcami, do ułagodzenia niemieckich ludowców. Nawet w tak drobnej sprawie potrzebują stronnictwa burżuazyjne pośrednictwa rządu!

W drugim dniu wyrwali się znów wszechniemcy z awanturą, urządzili burzę w szklance wody, sami nie wiedząc, z jakiego powodu — i cofnęli się, ucichli, aby znów przy najbliższej okazyi lub bez okazyi powtórzyć tę komedyę.

Taki parlament, który ani dnia nie mógłby istnieć bez talentów faktorskich jednego człowieka, parlament, który zakulisowe sztuczki dyplomatyczne podniósł do znaczenia konieczności państwowych — przejadł się już wszystkim. To nie parlamentaryzm, lecz komedya. Wcześniej czy później nadejdzie chwila, w której ogół uzna słuszność słów wypowiedzianych przez tow. posła Pernerstorfera na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów: jeżeli wszechniemcy chcą parlament rozbić, to niechaj uczynią to raczej dziś, niż jutro, bo takiego niegodnego stanu nie należy dalej przedłużać. Ten parlament uprzywilejowanych kuryj musi ustąpić innemu parlamentowi, któryby był prawdziwą niesfałszowaną reprezentacyą ludu i składał się z posłów, muszących się poczuwać do odpowiedzialności przed masami.

Dziesięciolecie „Siły“ wiedeńskiej.

Dnia 11 kwietnia b. r. mija dziesięć lat od czasu założenia w Wiedniu pierwszego socyalno-demokratycznego stowarzyszenia polskiego, które, jak wszystkie pierwsze organizacye robotnicze w naszym kraju, ochrzczono mianem „Siły“. Dziesięć lat to na pozór krótki przeciąg czasu, a przecież w burzliwem naszem życiu politycznem przy systematycznem prześladowaniu wszystkiego, co tchnie postępem, to dla stowarzyszenia robotniczego polskiego i to na obczyźnie znaczny kawał historyi.

„Siła“ wiedeńska może być dumną ze swojej dziesięcioletniej działalności. Zastała ona polskiego robotnika, szukającego wytchnienia po pracy, albo po szynkowniach, albo po klerykalnych gniazdach zepsucia, a pracą swoją ustawiczną i wytrwałą doprowadziła do skupienia się postępowych żywiołów polskich w Wiedniu i stworzyła nie tylko stacyę przytułku, informacyi i oparcia dla przybywających rodaków, ale także ognisko życia politycznego i umysłowego, a zarazem ochronę interesów społecznych i narodowych, które łatwo mogły być w wielkiem obcem mieście narażone na szwank, szczególnie gdy się rozchodziło o ciemnego robotnika polskiego, pracującego przy ziemnych robotach.

Najlepiej uwidoczni się działalność i zasługi „Siły“ wiedeńskiej, jeżeli podamy krótki szkic historyczny życia Polaków w Wiedniu i rolę, jaką „Siła“ w tem życiu odegrała i odgrywa.

Pierwszem polskiem stowarzyszeniem w Wiedniu była założona w roku 1873 „Biblioteka polska“, którą właściwie nazwać by można klubem arystokracyi polskiej. Celem tego stowarzyszenia było wypożyczanie rodakom książek polskich do czytania. W dwa lata później, to jest w roku 1875 założono w Wiedniu stowarzyszenie o podkładzie demokratycznym, które nazwano „Siła“. W stowarzyszeniu tem różni ludzie się zgrupowali. Obok nieodżałowanego tow. Antoniego Mańkowskiego, był Smolka, obok eks ministra Ziemiałkowskiego tow. Wasilewski. Rozumie się, że stowarzyszenie takie nie mogło długo istnieć. Po kilku miesiącach istnienia upadło, a na jego gruzach powstało nowe stowarzyszenie „Zgoda“, gdzie zebrały się już więcej wyrobione jednostki. Członkom dawano wiele czytać, wypożyczano książki, niewzbraniano mieć swego odrębnego zdania o kwestyach politycznych, słowem, było tam dość „obszernie“ dla wolnomyślniejszych ludzi. Z czasem i w „Zgodzie“ musiało dojść do konfliktu. Z kraju przybywali często robotnicy i inteligenci już zdeklarowani socyaliści, w Wiedniu życie partyjne zatętniało żywiej i silniej, to też i polski robotnik w Wiedniu zapragnął dla siebie zupełnej samodzielności. Nastąpiła szczęśliwa secesya. Żywioły socyalistyczne opuściły „Zgodę“, zakładając dnia 11 kwietnia 1892 roku stowarzyszenie kształcąco-zapomogowe „Siła“.

Jak u nas w kraju, tak i na emigracyi w Wiedniu uderzono na alarm z powodu szerzącego się wśród Polaków „zarazka“ socyalizmu. Księża w polskich kaplicach piorunowali, odwodzili, grozili piekłem, ale niebyli wstanie odwieść uświadomionych robotników od socyalistycznych poglądów. Ciekawą jest statystyka członków „Siły“ wiedeńskiej za czas od 11 kwietnia 1892 do 11 kwietnia 1902 roku.

W roku	1892	było	płacących	członków	16
„	1893	„	„	„	33
„	1894	„	„	„	41
„	1895	„	„	„	47
„	1896	„	„	„	58
„	1897	„	„	„	58
„	1898	„	„	„	76
„	1899	„	„	„	82
„	1900	„	„	„	90
„	1901	„	„	„	92
„	1902	„	„	„	141

Oprócz „Siły“ istnieje jeszcze za inicyatywą „Siły“ założone stowarzyszenie „Równość“ dla polskich włościan, pracujących przy Dunaju. Stowarzyszenie to liczy osobno 56 członków płacących.

Działalność „Siły“ w cyfrach za lat 10 tak się przedstawia:

Odczytów urządzono	312
Publicznych koncertów	3
Biblioteka wypożyczyła polskich książek do czytania	7000
Wsparcia udzielono w sumie . . .	2076 K

Pierwszym przewodniczącym „Siły“ był zecer Kokorian od r. 1892 do 1895, drugim S. Langer od r. 1895 do 1897, trzecim K. Postawa od r. 1897 do 1899, czwartym, a zarazem obecnym przewodniczącym jest tow. Ludwik Terakowski, który od roku 1899 po dziś dzień kieruje stowarzyszeniem.

Wiele do rozwoju „Siły“, szczególnie w latach 1897 aż po dziś, przyczynili się: tow. Marya Daszyńska, tow. Daszyński, Kozakiewicz, dr Löwenherz, dr Bobrowski, Mokłowski, Słowik i inni. Oprócz „Siły“ i „Równości“ istnieją jeszcze w Wiedniu stowarzyszenia „Strzecha“, „Gwiazda“ i „Ojczyzna“, które są właściwie zbiornikami wysortowanych elementów klerykalno-mieszczańskich, gdzie naiwnego robotnika obiera się z grosza i, co gorsze, z rozumu. Naprzykład w „Ojczyźnie“ jest prezesem znany dr Józef Orłowski, przyjaciel Szajera i Wilka. Poznali się też robotnicy na moralnej wartości swoich opiekunów w guście dra

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

KILKA UWAG O ALKOHOLIZMIE

2)

Już po paru kieliszkach wina czy wódki zauważyć można całkowitą zmianę usposobienia. Najspokojniejsi ludzie zaczynają śpiewać, krzyczeć, skryci i zamknięci w sobie opowiadają swe tajemnice, stają się gadatliwymi, niedelikatnymi, nawet brutalnymi.

Całkiem pijani tępieją zupełnie, tracą poczucie miary i wstydu, dopuszczają się czynów, których po trzeźwemu nie popełniliby nigdy. Zdarzają się wypadki, że pijak, człowiek zwykle łagodny, zamierza się siekierą na żonę i dziecko. Nieszczęście zależy tu tylko od wypadku. W najlepiej wychowanem towarzystwie po kolacyi i libacyach następują niekiedy przykre wymysły, lub gorsze jeszcze napaści na kobiety.

Doświadczenia czynione z prostem liczeniem lub kojarzeniem się obrazów. wykazały, że czynność ta gorzej postępowała po najmniejszych nawet dawkach wina i piwa. Kufel piwa wypity zrana, uczuć się dawał jeszcze nawet na drugi dzień wieczorem.

Jeżeli wyraźnem jest oddziaływanie trunków na proste funkcye mózgowe, to o ileż szkodliwszem być musi dla samodzielnej pracy twórczej. Warto przytoczyć zdanie słynnego Helmholtza, który mówiąc o pracach swych, rzekł: Dobre pomysły i nowe teorye nie przychodziły mi do głowy, gdy byłem zmęczony i nie przy biurku. Najwięcej sprzyjały im wycieczki samotne, wśród górskich okolic. Najmniejsze ilości alkoholowych napojów wypędzały przecież wszelkie głębsze idee.

Stwierdzonym jest związek obłędu i alkoholizmu. Za alkoholem ciągną ponurym korowodem wszelkiego rodzaju choroby umysłowe, samobójstwa, skłonność do podpalania i kradzieży (mogą one być chorobliwe i zowią się wtedy klepto- i piromanią), choroby zakaźne, skrócenie życia, a nawet obniżenie sił i wzrostu a całych narodów.

W Herzbergu pod Berlinem stwierdzono, że na każdych sto umysłowo chorych było 70 alkoholików. W szpitalach dla obłąkanych w Czechach znajdowało się po 213 alkoholików. Liczba obłędów, z tego płynących źródła, nie zmniejsza się, lecz wzmaga. Podczas panowania epidemii takich jak cholera, malarya, desynterya, tyfus i inne najpierwszemi ofiarami padali pijacy. Towarzystwa asekuracyjne w Anglii, opierając się na fakcie, że alkoholizm skraca życie, pijaków nie ubezpieczają wcale. Dla wstrzemięźliwych zaś stwarzają odrębne oddziały z niższą opłatą, pokazało się bowiem, że mniej od innych umierają. Następująca tabelka opiera się na czynionych przez trzy stowarzyszenia asekuracyjne obliczeniach prawdopodobieństwa śmierci wśród ubezpieczonych, gdyż chodzi o to, ilu rodzinom wypłacić przyjdzie pieniądze.

	Zgony przewidywane	Zgony istotne	Na 100 przewidywanych było zgonów
2 stowarzyszenia sekcya ogólna . . .	8440	8266	98
2 stowarzyszenia sekcya wstrzemięźliw.	5841	4131	70
1 stowarzyszenie sekcya ogólna . . .	1658	1332	80
1 stowarzyszenia sekcya wstrzemięźliw.	926	522	56

W pierwszym wypadku wstrzemięźliwość zachowała życie 28% osób, w drugim 24%. Wyniknęło to prawdopodobnie z tego, że wstrzemięźliwi mniej podlegali chorobom niż ludzie, prowadzący zwykły tryb życia. A zatem, kto znajdzie w sobie tyle siły, woli i charakteru, że potrafi obejść się zupełnie bez trunków, będzie zdrowszy i dłużej żyć może od innych. Do tych osobistych, bezpośrednich korzyści przybędzie zadowolenie, że taniejsza ilość litrów wypitego alkoholu zwiększy dzielność fizyczną narodu, przyrost sił i zdrowia u młodego pokolenia.

O fizycznem rozwinięciu męskiej części społeczeństwa przekonać się można przy sposobności poborów do wojska, gdzie powołują każdego obywatela w wieku, kiedy osięga dojrzałość, a biorą tylko tych, co są zdrowi i trzymają miarę. Znaczna liczba niezdatnych do służby wojskowej będzie tedy świadczyła o nienormalnym rozwoju fizycznym ludności, a jej zmniejszenie witane być musi z radością, jako dowód poprawy stosunków. Taki fakt pocieszający spostrzeżono w Szwecyi w ciągu ostatnich lat trzydziestu. Liczba niezdatnych do służby wojskowej stale się tam zmniejsza.

Na 1000 powołanych do branki okazało się niezdatnych do służenia w wojsku:

w roku 1861 . . .	324
w roku 1868 . . .	257
w roku 1880 . . .	237
w roku 1890 . . .	204

W tym samym czasie zmniejszyło się znacznie w tym kraju pijaństwo, co niewątpliwie oddziałało na wyższą zdrowotność mieszkańców. Najlepiej i ten fakt uwydatnić na cyfrach. Wypadało na głowę mieszkańca alkoholu 100% :

w roku 1861 . . .	5·8 litra
w roku 1890 . . .	4·4 litra

Ilość alkoholu wypitego rocznie zmniejszyła się tedy na każdego mieszkańca prawie o jeden i pół litra, a liczba zdrowych i silnych ludzi o 120 na każdy tysiąc. Czy to nie olbrzymia korzyść dla narodu? Czy nie najlepsza odpowiedź dla tych, co sławią wino i alkoholowe napoje jako przyjaciół ludzkości?

II.

Ubolewamy, gdy napełniają się zakłady dla chorych i zwyrodniałych dzieci, nawołujemy o zakładanie domów dla idyotów, epileptyków, o kolonie poprawcze dla małoletnich przestępców, zapominając, jak znaczna część idyotów, epileptyków, dzieci opóźniających się w umysłowym rozwoju, zawdzięcza to ojcom, którzy w kieliszku topili robaka. Dzieci pijaków przychodzą na świat z piętnem przekleństwa na czole, za grzechy rodziców płacą zwyrodnieniem, chorobami, kalectwem i zbrodnią. To straszne dziedzictwo, które przekazujemy naszym następcom, powinnoby wystarczyć do powstrzymania tych, co wciągają się do picia trunków i zapanowaćby jeszcze nad sobą mogli.

Prof. Legrain czynił obserwacye nad 215 rodzinami, które miały razem 814 dzieci i wszystkie nadużywały alkoholu. 21% tych dzieci urodziło się nieżywych, a 33% nie rozwijało się normalnie, a zatem połowa przeszło była dla społeczeństwa stracona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Orłowskiego i świecą pustkami w stowarzyszeniach przez nich zakładanych, a garną się coraz liczniej do „Siły“ i „Równości“.

Piękna przeszłość „Siły“ wiedeńskiej, jej praca i opieka nad polskim robotnikiem powinna zachęcić dziś, po dziesięciu latach istnienia, pozostałych członków do tem energiczniejszej pracy nad proletaryatem, który nędza wypędza z własnego kraju do obczyzny.

Celem „Siły“ na obczyźnie, to pielęgnowanie w sercach polskich robotników ideałów zorganizowanego proletaryatu i zwracanie krajowi świadomych i do pracy społecznej dojrzałych obywateli! Misyę tę spełnia „Siła“ wzorowo i dlatego w dniu uroczystości zasyłają towarzyszom wiedeńskim wszystkie organizacye robotnicze serdeczne, z głębi serca płynące życzenia.

Z KRESÓW.

Morawska Ostrawa, 8 kwietnia.

Anarchia w „Domu Polskim“. — Nieudała rewizya w mieszkaniu tow. T. Regera. — „Złodziejskie gniazda“.

W „Domu Polskim“ gospodarka anarchiczna doprowadzona do zenitu. Pisałem już o tem, jak to trójlistek konfidentów policyjnych Rosen, Reichenbaum i Słowik niecnymi intrygami i denuncyacyami doprowadził do tego, że sąd handlowy unieważnił wybór nowej dyrekcyi. Rządy objęła więc na nowo stara dyrekcya, a raczej klika, złożona z „Czytelniaków“. Egzekutor gminny p. Pyjór, na wzór owej mitycznej cesarzowej matki chińskiej, znów jest wszechwładnym panem nad tą narodową instytucyą. Unieważnienie przez sąd mandatów nowej dyrekcyi miało przedewszystkiem ten skutek, że wypowiedzenie dzierżawy restauracyi Reichenbaumowi, które uczyniła nowa dyrekcya, stało się również nieważnem i Reichenbaum, który już od 1 kwietnia miał nareszcie wylecieć z „Domu Polskiego“, pozostanie tam, na szkodę tej instytucyi, niewiadomo, jak długo jeszcze. Pan egzekutor Pyjór, który jako członek nowej dyrekcyi sam był przeciwko Reichenbaumowi, teraz stał się nagle najgorliwszym jego poplecznikiem i posłusznym wykonawcą jego rozkazów. Reichenbaum, co nam jedynie zaszczyt przynosi, nienawidzi naturalnie socyalistów, a zwłaszcza tow. T. Regera. Tymczasem w stojących od roku, tj. od czasu wyrzucenia stamtąd przez p. Pyjóra i ks. Zadęckiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, pustką dużych salach na pierwszem piętrze, zbierało się w każdą środę i sobotę wieczorem po kilkunastu towarzyszów na naukę śpiewu. W jednej ze sal postawili sobie towarzysze szafę, w której były przechowane nuty i skrzypce. Wszystko to działo się za zgodą i wiedzą nowej dyrekcyi. To doprowadziło do szału wściekłości Reichenbauma, aż w końcu po walnej naradzie z nauczycielem p. Słowikiem, zażądali obydwaj od p. Pyjóra, aby socyalistów wyrzucił z „Domu Polskiego“. Tak się też stało. P. Pyjór, nie namyślając się długo i nie uwiadomiwszy o tem poprzednio nikogo, wyrzucił szafę ze sali do sieni, a klucze od sali zabrał. Ciekawi jesteśmy, co powiedzą o tej kozackiej sztuczce egzekutora podatkowego niemieckiej gminy ostrawskiej, który polskich robotników wyrzuca z „Domu polskiego“, inni członkowie dyrekcyi? Zapytujemy publicznie zwłaszcza p. dra Knapczyka, lekarza w Boguminie i p. Friedla, redaktora „Głosu ludu śląskiego“, czy pochwalają ten czyn swego kolegi dyrekcyjnego p. Pyjóra i jaką satysfakcyę zamierzają dać zuieważonym polskim robotnikom? W końcu zapytujemy ich, jak długo jeszcze myślą spokojnie przypatrywać się gospodarce Reichenbauma i Pyjóra w „Domu Polskim“?

Do czego doprowadza bezrząd w „D. P.“ dowodzi tego następujący fakt: Stróżem „Domu Polskiego“ był niejaki Sas. W nocy z wielkiej soboty na niedzielę złapał policyant chłopa, niosącego stołki zielone, pochodzące z „Domu Polskiego“. Chłop ten tłómaczył się, że stołki kupił od stróża S. Przy rewizyi w mieszkaniu stróża S. znaleziono podobno mnóstwo rzeczy, jak jedwabne chustki, lakierki itp., co do których S. na razie nie mógł wykazać skąd je posiada. Oprócz tego znaleziono u niego też jakąś zbitą solniczkę, nóż, widelec, kieliszek i dwie czy trzy łyżki oraz serwetki, o których Reichenbaum twierdzi, że to są jego rzeczy.

Ów S. jest byłym górnikiem, Polakiem z Galicyi, który po strejku w 1900 r. utracił pracę. Miejsce stróża w „D. P.“ dostał on za wstawieniem się tow. Regera. Skorzystał z tego zaślepiony nienawiścią do tow. Regera Reichenbaum i doniósł do policyi, że zginęło mu na kilkaset złr. srebra (którego Reichenbaum nigdy w swojem życiu nie posiadał) i że ów S. był „przyjacielem“ Regera i całkiem na pewno te ukradzione rzeczy schował u niego. Policya ostrawska, znana ze swoich sztuczek, bez zastanowienia się nad prawdopodobieństwem tej podłej denuncyacyi, w mig wybrała się na rewizyę do tow. Regera, rada, że może skompromitować socyalistę. Punkt o godzinie 12 w wielkanocną niedzielę zjawił się w mieszkaniu tow. Regera starszy policyant Chwieja w towarzystwie Reichenbauma.

P. Reichenbauma wyrzucił tow. Reger bez pardonu za drzwi, zaś policyantowi oświadczył kategorycznie, że na rewizyę pozwoli dopiero wówczas, gdy mu zostanie przedłożony rozkaz od sędziego śledczego. Ponadto pouczył tow. Reger p. Chwieję, że gminna policya nie ma prawa wogóle przedsiębrania rewizyi bez asystencyi żandarmeryi. Rad nie rad musiał p. Chwieja to uznać i pójść przywołać sobie żandarmów. Kiedy przyszli żandarmi, pouczył ich znowu tow. Reger, że rewizyę w mieszkaniu mają oni prawo zrobić jedynie na podstawie nakazu sędziowskiego. Tylko wtedy, jeżeli złapią kogoś na gorącym uczynku, lub gdy mają niezbite dowody winy, mogą zrobić rewizyę na własną rękę. Tymczasem zaś w danym wypadku ani jedno, ani drugie miejsca nie ma, a jest tylko bezpodstawne oszczercze podejrzenie takiego indywiduum, jak Reichenbaum. To trafiło do przekonania żandarmów. Zostawiwszy w pomieszkaniu policyanta, udali się po rozkaz do wyższej władzy. Po półtoragodzinnem czekaniu wrócili, oświadczając, że mają rozkaz zaniechania rewizyi, ponieważ niema do tego najmniejszej przyczyny.

Tak więc łajdacki pomysł draba Reichenbauma spełzł na niczem. Naturalnie, że tow. Reger zaskarżył Reichenbauma o oszczerstwo, a przeciwko gminnej policyi w Ostrawie zrobił doniesienie o nadużycie władzy urzędowej.

Jak się dowiadujemy Reichenbaum w tym wypadku, jak już nieraz przedtem, działał za namową p. Słowika. Pan Słowik też, nie czekając co się dalej stanie, już w niedzielę rozgłaszał najpotworniejsze wieści o tow. Regerze po Ostrawie i Ligotce. Na szczęście znają już wszędzie dobrze p. Słowika i nikt nie uwierzył jego podłym oszczerstwom. Byłby najwyższy czas, żeby tego niebezpiecznego półgłówka uczyniono nieszkodliwym.

Na zakończenie jeszcze wiadomość do rubryki „Złodziejskie gniazda“. Wybory delegatów powiatowej Kasy chorych w Mor. Ostrawie zostały unieważnione i starostwo orzekło, że następne wybory samo rozpisze. Kruki niemiecko-liberalne, rozdzióbujące Kasę, nie są jednak z tego zadowolone i wniosły rekurs.

T. R.

Przegląd społeczny.

Półroczne walne zgromadzenie „Siły“ w Wiedniu odbyło się w niedzielę 6 bm. z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie funkcyonaryuszów wydziału. 3) Wybór uzupełniający dwóch członków wydziału. 4) Wnioski i interpelacye.

Przewodniczący tow. Ludwik Terakowski zaznaczył w zagajeniu, że właśnie 10 lat upłynęło od chwili, kiedy na gruncie wiedeńskim założono stowarzyszenie robotników polskich „Siła“. Mimo niezwykłych trudności i przeszkód, jakie na każdym kroku piętrzyły się na drodze rozwoju młodego stowarzyszenia robotniczego, „Siła“ w przeciągu tych 10 lat zdołała sobie zjednać powszechne uznanie towarzyszów, a nawet poważanie u wrogów. Dotychczasowy rozwój stowarzyszenia i rezultaty jego pracy dają też dostateczną rękojmię, że w przyszłości „Siła“ stać będzie niezłomnie na straży praw i interesów robotniczych. Mówca kończy określając doniosłe znaczenie dziesięcioletniego jubileuszu, który „Siła“ obchodzić będzie 12 bm. (Oklaski).

Sekretarz tow. Władysław Rawski odczytał protokół z rocznego walnego zgromadzenia, oraz protokół z nadzwyczajnego zgromadzenia, które się odbyło w sprawie zmiany statutu stowarzyszenia. Zgromadzeni przyjęli powyższe protokoły do wiadomości, poczem skarbnik tow. Kromer przedłożył sprawozdanie kasowe za ostatnie półrocze. W tym okresie dochody „Siły“ przedstawiają się następująco: saldo z września 1901 roku wynosiło 164 K 12 h; z wpisowego i wkładek do 30 marca br. wpłynęło 225 K, z nauki tańca 58 K, z zabaw 23·81 K, z biblioteki 6·62 K, z podprenumeraty pism 5 K, czyli że ogólny dochód wynosił 482 K 55 h. Z tego wydano: na zapomogi 101·78 K, na prenumeratę pism 21·16 K, na inne wydatki 139·75 koron, czyli ogólny rozchód wynosił 262 K 69 h, pozostaje zatem saldo na kwiecień br. w kwocie 219 K 86 h. Inwentarz stowarzyszenia wraz z biblioteką przedstawia wartość 960 K.

Ze sprawozdania, złożonego przez bibliotekarza tow. Żatkiego, okazuje się, że ruch w bibliotece w ostatniem półroczu był dość ożywiony. Ogółem wypożyczono 166 książek, z których 53 członków skorzystało 245 razy. Biblioteka stowarzyszenia posiada obecnie 300 tomów dzieł, z czego 254 polskich i 46 niemieckich, nadto 29 broszur.

Tow. Rawski złożył następnie ogólne sprawozdanie z czynności zarządu, który w ubiegłem półroczu odbył 6 posiedzeń zwyczajnych, 2 nadzwyczajne i 1 zebranie konstytuujące. Urządzono w tym czasie 11 odczytów popularno-naukowych, wieczór mickiewiczowski, ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego i ku uczczeniu męczeńskiej śmierci członków „Proletaryatu“.

Przewodniczący tow. Terakowski skreślił działalność poszczególnych sekcyj w łonie stowarzyszenia, jak sekcyi naukowej, nauki śpiewu, nauki tańców itp., podnosząc zasługi około tych sekcyj tow. Galicowej, Madejskiego i Barszczyńskiego. Wkońcu mówca zdał sprawozdanie z działalności delegatów stowarzyszenia w komitecie związkowym polskich stowarzyszeń w Wiedniu.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu tow. Barszczyński, jako reżyser sekcyi teatralnej, zdał sprawozdanie z ruchu zabawowego. W okresie sprawozdawczym urządziła sekcya teatralna cztery przedstawienia amatorskie i trzy wieczory pamiątkowe.

Na wniosek członka komisyi kontrolującej tow. Kannera, który oświadczył, że komisya znalazła księgi i kwitaryusze w największym porządku, udzielono wydziałowi jednogłośnie wotum zaufania.

Przy uzupełniających wyborach na dwóch członków wydziału wybrano tow. Kazimierza Momockiego i Mikołaja Halbinę.

Przy ostatnim punkcie „wnioski i interpelacye“ wszczęła się ożywiona dyskusya, w czasie której obecny na zgromadzeniu gość z Nowego Sącza, tow. Malisz, w krótkiem, pełnem zapału przemówieniu wezwał zgromadzonych do usilnej pracy dla organizacyi, poczem przewodniczący tow. Terakowski o godz. ½12 zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi. Zgromadzeni odświewali na zakończenie „Czerwony sztandar“.

Z sali sądowej.

Defraudacya w krakowskim cechu tapicerów. Leon Wieczorkowski, starszy cechu tapicerów, o którego zamachu samobójczym w swoim czasie donosiliśmy, stanął wczoraj przed krakowskim trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Muczkowskiego, jako oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia, której Wieczorkowski dopuścił się jako starszy cechu tapicerów.

Po samobójczym zamachu starszego cechu przeprowadzono w stowarzyszeniu szkontrum, które wykazało defraudacyę na sumę 506 K. Wieczorkowski do winy się przyznał, tłómacząc się, że sprzeniewierzonych pieniędzy użył na wypłatę swych robotników. Na walnem zgromadzeniu złożył deklaracyę, na mocy której zobowiązał się wraz z córką ratami wyrównać szkodę wyrządzoną cechowi. Raty te jednak Wieczorkowski wkrótce zaprzestał płacić.

Skutkiem doniesienia komisarza rządowego defraudant zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych. Trybunał uwolnił oskarżonego, przyjmując w motywach wyroku okoliczność, że oskarżony zobowiązał się zdefraudowaną kwotę zwrócić. Zastępca prokuratora dr Trzaskowski nie wniósł zażalenia nieważności.

Tortury policyjne. Sąd stanisławowski skazał dwóch policyantów z Buczacza za wymuszanie zeznań od aresztowanych przez wieszanie ich na słupku (anbinden) na 6 i na 4 miesiące więzienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 11 kwietnia. 1090. Śmierć Bolesława Śmiałego. — 1825. Ferdynand Lassal urodził się. — 1876. Pierwsze demonstracye socyalistów w Petersburgu. — 1900. Generał Burów Cronje przybywa na wyspę św. Heleny. — 1901. Demonstracye na Kubie przeciw Amerykanom.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Tresowane dusze“, sztuka w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską-Janowską (nowość).

Niedziela: O godz. 2½ po południu: „Dwie sieroty“. — O godz. 7 wieczorem: „Tresowane dusze“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład inżyniera Szepsa: „O teoryi Darwina“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

Studenci ruscy nie wracają. Onegdaj odbył się w Krakowie wiec studentów ruskich, uczęszczających na uniwersytet jagielloński, w obecności delegata ukraińskiej młodzieży, przebywającej w Wiedniu, tudzież delegata ze Lwowa. Na porządku dziennym stała sprawa znanego reskryptu ministerstwa w sprawie języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim, tudzież stanowisko młodzieży rusko-ukraińskiej wobec tego reskryptu.

Mowcy w dyskusyi zaznaczyli, iż reskrypt ministeryum nie zaprowadza na uniwersytecie lwowskim żadnych zmian na lepsze i językowi ruskiemu nie daje żadnych praw wobec czego uchwalono, iż secesya młodzieży ukraińskiej trwa w dalszym ciągu.

Sekcya ekonomiczna krakowskiej rady miejskiej na posiedzeniu z dnia 9 bm. poleciła magistratowi odnieść się z prośbą do dyrekcyi policyi o wyznaczenie stanowiska dorożkarskiego bądź przy samej rogatce rakowickiej, bądź u wylotu ulicy Topolowej do Rakowickiej. Do budżetu na rok bieżący oprócz 25.000 K na zakupno akumulatorów uchwalono wstawić kwotę 4800 K na wymianę zużytych przyrządów przy oświetleniu elektrycznem teatru miejskiego. Pruskiemu przedsiębiorcy cyrkowemu odmówiła sekcya gruntu pod budowę cyrku. W sprawie wyznaczenia na plantach miejsca pod pomnik Grottgera, ofiarowany przez artystów miejskich, odbędzie się wspólne posiedzenie z komisyą plantacyjną. Wkońcu zgodziła się sekcya na przykrycie dachu na koszarach obrony krajowej.

Ucieczka przed głodem. Zaledwie rozpoczęła się wiosna, a już wśród włościan galicyjskich ruch emigracyjny przybrał ogromne rozmiary. Jak donoszą ze Słotwiny na tamtejszym dworcu kolejowym panuje od dłuższego czasu wielki ruch wychodźców. Z Brzeska i okolicy wyemigrowało do „saksów“ w ostatnim tygodniu około 2000 włościan. Wielu emigrantów zawrócono jednak z drogi, gdyż nie mogli w Mysłowicach wylegitymować się kontraktami. Biedacy pozbawieni wszelkich środków musieli wracać do domu pieszo o głodzie i chłodzie.

Z ruchu wyborczego. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie wyborców żydowskich. Przemawiać będzie tow. poseł Daszyński.

Bezpieczeństwo publiczne w Dębnikach. Ubiegłej niedzieli między godziną 1 a 2 po południu kilku awanturników wszczęło w Dębnikach między sobą zaciekłą bójkę, kalecząc się do krwi. Przez cały czas awantury szczególnym zbiegiem okoliczności nie było ani jednego policyanta, ani nawet żandarma w pobliżu, któryby zapobiegł bójce. Gmina Dędniki nie posiada także dotąd aresztów gminnych, gdzieby można chwilowo ulokować niebezpieczne indywidua.

Fałszywe 1-koronówki pojawiły się we Lwowie.

Aresztowanie przyjaźniaka-denuncyanta. Jak wczoraj donosiliśmy, na onegdajszej rozprawie tow. Władysław Pytlowany, oskarżony na podstawie denuncyacyi przyjaźniaka Krzysztofa Marciniszyna o obrazę religii i majestatu, został przez trybunał w zupełności uwolniony. Przyjaźniacki denuncyant, który był głównym świadkiem dowodowym, nie miał odwagi stanąć na rozprawie i powtórzyć przed trybunałem swą oszczerczą denuncyacyę. Trybunał na wniosek obrońcy dra Leistyny ograniczył się na odczytaniu jego kłamliwych zeznań.

Denuncyant, nie chcąc aby mu doręczono wezwanie na rozprawę, wałęsał się całymi dniami po szynkach, obmyślając zapewne jakąś nową denuncyacyę na członków partyi robotniczej, dla dobra jezuickiej „Przyjaźni“. Onegdaj wywołał ten sam Marciniszyn awanturę w szynku Lublinera przy ul. Żółkiewskiej. Gdy szynkarz zażądał zapłaty z góry za wódkę, Marciniszyn począł go lżyć ostatniemi słowy i rzucać nań kieliszkami. Awanturnika przytrzymano i oddano w ręce policyi.

Morderstwa. Ze Strzyżowa donoszą: W Jaworniku niebyleckim zabił włościanin Iskrzycki podczas kłótni swego sąsiada Dziubę. Sprawcę aresztowała żandarmerya.

Z Brzeżan donoszą: W stawie wyłowiono tu zwłoki 32-letniej Tekli Kramar, którą uduszoną dla rabunku wrzucono do stawu. Czterech podejrzanych o popełnienie tej zbrodni aresztowano i odstawiono do więzienia tutejszego sądu obwodowego.

Samobójstwo księdza. Z Mor. Ostrawy donoszą nam: Z jakiego rodzaju indywiduów składa się klika, z którą tutaj musimy się użerać, na to mamy znowu jaskrawy dowód. Jednym z filarów „Czytelni“ był ks. Zadęcki, kapelan przy szpitalu. We wtorek 8 kwietnia rano uwiadomiono lekarza miejskiego Scherera, że ks. Zadęcki w nocy nagle umarł. Rzeczywiście dr Scherer, przyszedłszy do mieszkania ks. Zadęckiego, przy ul. Szpitalnej 988, znalazł go nieżywego w łóżku, z szyją obwiniętą chustką i z wielkim krzyżem w rękach. Na nocnym stoliku obok łóżka znaleziono szklankę, w której były resztki jakiegoś płynu. Najprawdopodobniejszem jednak jest, że ks. Zadęcki skończył śmiercią samobójczą. Już bowiem od trzech przeszło tygodni obiegały po Mor. Ostrawie pogłoski, obwiniające ks. Zadęckiego o ciężkie zbrodnie przeciwko moralności. Jak bardzo stracił ks. Zadęcki zaufanie u swych owieczek, zwłaszcza u chorych mężczyzn w szpitalu, których prześladował swym nienaturalnym popędem, najlepszy dowód, że do wielkanocnej spowiedzi żądali oni wezwania innego księdza. Na skutek licznych doniesień przedsięwzięła nareszcie 7 b. m. żandarmerya śledztwo. Między 7 a 9 godziną wieczór przesłuchano mnóstwo świadków. Zeznania ich były tak miażdżące dla obwinionego, że wobec nich sam ks. Zadęcki zupełnie do winy się przyznał. Pomimo to pozostawiono go na wolnej stopie, z czego on skorzystał i popełnił samobójstwo. Ks. Franciszek Zadęcki liczył 45 lat. W Galicyi, gdzie był poprzednio proboszczem, miał już raz śledztwo z powodu podobnych zbrodni na tle płciowem, wskutek czego musiał uciekać z probostwa. W Mor. Ostrawie żył od kilku lat jako kaznodzieja i kapelan szpitalny. Obok tego zajmował się polityką antysocyalistyczną. W Witkowicach założył klerykalne stowarzyszenie „Wolność“. Ks. Zadęcki był wielkim przyjacielem komisarza policyi dra Ginalskiego, Pyjora, Rosena i Reichenbauma, z którymi na spółkę obmyślał w „Czytelni“ co raz to nowe ataki na socyalistów. Wobec tego nie dziw też, że p. Ginalski, stały gość w orfeum Sonnenscheina, nic nie wiedział o sprawkach ks. Zadęckiego, o których cała Ostrawa od trzech tygodni głośno mówiła. Zresztą w sprawie drugiego swego przyjaciela Radowskiego zdarzyło się genialnemu p. Ginaskiemu zupełnie podobne nieszczęście.

Z kraju hakatyzmu. Bydgoska dyrekcya kolejowa wydała cyrkularz, przypominający urzędnikom rozporządzenie z dnia 3 lutego 1897 r., nakazujące im, aby mówili wyłącznie po niemiecku. Przełożeni niższych urzędników mają pilnie czuwać i natychmiast zawiadomić inspekcyę kolejową, gdyby który z tych urzędników powyższy zakaz przekroczył.

A więc germanizacya poparta szpiclostwem, zwyczajne połączenie pruskie.

Przejechany przez pociąg. Pociąg kolei lokalnej Lwów—Janów najechał onegdaj w pobliżu Kosic idącego gościńcem pijanego wyrobnika Franciszka Skólskiego. Doznał on obrażenia lewej ręki i nogi. Przewieziono go do szpitala we Lwowie.

Kohn, jako dobroczyńca, czyli zabawna krotochwila. Klerykalna „Reichspost“ wiedeńska podała przed kilku dniami artykuł, pełen zachwytu i rozrzewnienia nad wspaniałomyślnością p. Kohna, arcybiskupa ołomunieckiego, który miał jakoby sprzedać drogocenną karocę za 240.000 koron i otrzymane pieniądze rozdać pomiędzy biednych. „Ten szlachetny czyn — woła o Kohnie „Reichspost“ — nie omieszka uczynić książęcia kościoła niesłychenie popularnym“; a po tym radosnym skowycie nastąpiły oczywiście warkliwe napaści na socyalistów, którzy zamiast się korzyć przed świątobliwym pasterzem ołomunieckim, wojują z nim. Entuzyazm ów jednak musiał być krótkim, jak ogień słomiany, bo oto ołomuniecki „Mährisches Tagblatt“, który w tym wypadku posłużył za źródło prasie wiedeńskiej, pozwoliwszy się jej wygadać dowoli, podał wreszcie, iż była to wiadomość... „prima-aprilisowa“. Namiętny pismak z „Reichspostu“ w zapale dla Kohna zapomniał spojrzeć na datę ołomunieckiej gazety i ku powszechnemu zdziwieniu przypisał mu szczodrobliwość, o której się tamtemu ani śniło.

Pożar fabryki. Z Sztokholmu donoszą: Onegdaj wieczorem w pobliżu miasta zgorzała fabryka drożdży, przyczem zawalił się mur. 6 osób zginęło, a 8 odniosło rany.

Międzynarodowy kapitalizm. „Chronique des Travaux publics“ donosi, że francuski fabrykant z Creusot Schneider i niemiecki jego kolega po fachu, mocarz armatni, Krupp z Essen, zamierzają założyć do spółki odlewarnię stalową nad morzem Czarnem.

Tak Schneider, jak i Krupp uchodzą, każdy w swoim kraju, za bardzo gorliwych narodowców; nie przeszkadza im to wszakże podawać sobie dłoni, aby zagarnąć więcej złota i nie przeszkadza zakładać fabryk za granicą ze szkodą dla innych fabryk krajowych.

PP. Benedyktynki o literaturze polskiej. Pod kierownictwem księdza Statyraka odbywa się nauka w szkole żeńskiej wyższej Benedyktynek z prawem publiczności w Przemyślu. Jak tam uczą dowodzi fakt, który przed tygodniem wywołał powszechne oburzenie. Oto siostra Stanisława, profesorka literatury polskiej, wyraziła się wobec uczennic ósmej klasy o Mickiewiczu i Słowackim w następujący sposób: „Mickiewicz, będąc w Szwajcaryi, zwaryował; Słowacki także zwaryował i ryczał jak wół, bił swoją żonę kułakami, ledwo ją obronił potem Mickiewicz. Ani jeden, ani drugin a pewno nie będzie zbawiony!“

Oto kwintesencya literatury polskiej, której uczy zapewne niespełna rozumu histeryczka klasztorna! Szkoda dalszych komentarzy!

Międzynarodowa solidarność — policyantów. Starosta Bobrzyński w Drohobyczu zakazał zbierania składek na fundusz dla uczniów gimnazyalnych w zaborze rosyjskim, wydalonych za opór przeciw nauce religii w języku rosyjskim.

Deputacya krawców. Deputacya krawców, wysłana przez stowarzyszenie lwowskich krawców, udaje się do Wiednia celem przedłożenia władzom uchwał z odbytego pierwszego wiecu krajowych krawców i robotników krawieckich.

Regulacya rzek galicyjskich. W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się konferencya delegatów wydziału krajowego z delegatami namiestnictwa w sprawach tyczących się przygotowań robót około regulacyi rzek galicyjskich.

Autonomiczne dodatki do podatków. Wydział krajowy uchwalił zwrócić się do rządu o wydanie cesarskiego rozporządzenia, zezwalającego na pobór krajowych dodatków do podatków, według dotychczas przez sejm prowizorycznie dozwolonej stopy procentowej. Rozporządzenie ma się rozciągać na miesiąc maj i czerwiec.

Baczność! Asesorowie przemysłowi! Wykłady odbywają się w każdy piątek o godz $7^1/_2$ wieczorem w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6).

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego wzywa po raz ostatni swych długoletnich dłużników, aby podali miejsce swego pobytu, gdyż w przeciwnym razie poda ich nazwiska do publicznej wiadomości, piętnując w ten sposób ich nieetyczne postępowanie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza na Śląsku. Na miesiąc kwiecień zapowiada Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza następującą seryę wykładów tow. Tadeusza Regera na Śląsku p. t. „O Chinach i o Chińczykach“.

W Łazach (Śląsk) odbędzie się wykład w niedzielę 13 b. m. w restauracyi „na Wesołej“ o godz. 7 wieczór.

W Michałkowicach (Śląsk) odbędzie wykład w czwartek 17 b. m. w restauracyi p. Engla o godz. 7 wieczór.

W Morawskiej Ostrawie (Morawy) odbędzie wykład w piątek 18 b. m. w restauracyi „pod lipą“ o godz. 7 wieczór.

W Polskiej Ostrawie (Śląsk) odbędzie się wykład w sobotę 19 b. m. u p. Bajgera „na Zazubku“ o godz. 7 wieczór.

Wybory do krakowskiej rady miejskiej.

Zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów, odbyło się w środę wieczorem w sali hotelu „Union“ przy niebywale licznym udziale wyborców. Przewodniczył dr Lustgarten.

Referent dr Seinfeld oświadczył na wstępie, że stronnictwo niezawisłych żydów nie chce wyborcom narzucać kandydatów. Żydzi powinni zrozumieć, że rozumne i uczciwe wykonywanie praw obywatelskich jest ich najświętszym obowiązkiem Mówca przedstawia korzyści, jakie wynikną dla żydowskich wyborców, jeśli do rady wprowadzą ludzi tęgich, którzy pracować skutecznie potrafią w kierunku ekonomicznego podniesienia żydów. Żydzi, głosując na stańczyków i klerykałów, popełniliby samobójstwo. Trzeba energicznie zwalczać samozwańcze komitety konserwatywne, które już obecnie postanowiły groźbą represalij wydzierać wyborcom karty. O 1 mandat z kuryi małego handlu ma się ubiegać poseł Daszyński. (Oklaski). Ponieważ obowiązkiem żydów jest uznawać zasadę sprawiedliwości społecznej odnośnie i do robotników, powinni więc oddać solidarnie swe głosy na posła Daszyńskiego. Wyborcy żydowscy nie mogą przecież wysełać do rady przyjaciół Kosobudzkich, Szufów, Ptaków i im podobnych. Wkońcu stawia mówca rezolucyę:

Zgromadzenie oświadcza, że przy wyborach do rady głosować będzie na kandydatów stronnictwa demokratycznego.

Po przemówieniu p. Blanksteina, popierającego powyższą rezolucyę, dr Gross zwraca uwagę zebranych na doniosłość aktu wyborczego. Żydom mogą za wzór posłużyć robotnicy, którzy solidarnością i organizacyą walczą skutecznie o lepszą dolę. Obecne wybory będą znamienne dla gminy: zobaczymy, czy w niej są ludzie. Robotnicy, którzy mimo ciężkich warunków uświadamiają się i zamiast iść z klerykałami, łączą się z socyalną demokracyą, stoją wyżej moralnie od tych żydów, którzy, głosując na antysemitów, stają się zdrajcami swego ludu. Ulegając korupcyi, ściągną żydzi na siebie klątwę społeczną. Niech wyborcy nie boją się łotrów, którzy grożą podwyższeniem podatku. Indywidua te nie mają tego wpływu, i tylko niewolnik słucha tych, którzy katują. Jeden denuncyant podatkowy nie narzuci wyborcom swej woli. Prosi, by przyjęto wniosek dra Seinfelda.

P. Faust ostrzega przed szwindlami wyborczymi.

Po przemòwieniach pp. Himmelblaua i Birnbauma, dr. Seinfeld oświadcza, że byłoby grzechem, gdyby żydzi zaniechali walki z antysemityzmem. Pod rządami klerykałów nie ma dla żydów powietrza.

W końcu zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło postawioną przez referenta rezolucyę.

Wybory do Izby handlowej.

W środę dnia 9 b. m. odbyły się wybory do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z grupy przemysłu.

Z przemysłu wielkiego zostali wybrani: Jan Götz-Okocimski, Erwin Zipser z Białej, Józef Falter, Edmund Zieleniewski, Maksymilian Ehrenpreis, Wojciech Biechoński z Gorlic, Maurycy Dattner, Wacław Anczyc, Michał Ader, Bernard Liban, z Podgórza.

Z przemysłu średniego wybrani: Jakób Judkiewicz, Edward Uderski, Herman Kamsler, Joachim Perlberger, z Klasna pod Wieliczką, Maksymilian Schmeja, z Białej.

Z małego przemysłu wybrani: Marek Lieberman, Herman Rimler, Aleksander Sulikowski, Leon Szwanenfeld z Tarnowa.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Głosowanie.

Sceny, które się rozegrały podczas głosowania nad wnioskiem Ploja, przypominają najburzliwsze czasy obstrukcyi. Szenererowcy i Wolfowcy poczęli walić w pulty, gwizdać, rzucać protokołami. Gdy prezydent chciał mimo to zarządzić głosowanie, rzucono się na trybunę. Jeden z posłów zrzucił wszystkie akta ze stołu. Poseł Iro chwycił za dzwonek i począł nim wymachiwać. Poseł Pacak chwycił go za rękę. Dzwonek upadł na ziemię i pękł. Wołano: Abzug Vetter! Precz z manekinem!

Gdy krzyki nie ustawały, oświadczył prezydent, że przerywa posiedzenie na pół godziny. W całej Izbie panowało silne roznamiętnienie.

W ciągu przerwy odbyła się konferencya przewodniczących wszystkich klubów. Układano się z Wszechniemcami, aby zaprzestali obstrukcyi, co się wkońcu udało.

Głosowanie nad rezolucyą Ploja odbędzie się na czwartkowem posiedzeniu. Wszechniemcy wyjdą wówczas z sali.

Koniec posiedzenia.

Po przerwie o godz. $^3/_4$6 prezydent Izby hr. Vetter otwiera na nowo posiedzenie i oświadcza, że ze względu na spóźnioną porę przystępuje do zamknięcia posiedzenia.

Poseł **Bareuther** zabiera głos do oświadczenia i wyjaśnia stanowisko Wszechniemców wobec postępowania prezydenta, który — jak mówi — odstąpił od praktyki i nie dopuścił do oddzielnego głosowania nad wnioskiem posła Ploja, tylko zarządził nad tym wnioskiem głosowanie formalne. Wszechniemcy nie mogą głosować za rezolucyą posła Ploya, ponieważ pośrednio głosowaliby za założeniem szkoły czeskiej. Mimo jednakże ostrej formy, w jakiej Wszechniemcy zwrócili się przeciw temu postąpieniu, nie było ono wystosowane przeciw osobie prezydenta.

Poseł **Malik** zapytuje przewodniczącego komisyi ekonomicznej, dlaczego dotychczas komisya nie zajmowała się elaboratem, przedłożonym przez subkomitet w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem.

Przewodniczący komisyi poseł **Skene** wskazuje na wielką gorliwość, z jaką subkomitet pracował i tę trudną sprawę ostatecznie załatwił. Elaborat subkomitetu został już wydrukowany i zostanie jutro rozdzielony, poczem zwoła plenum komisyi dla obradowania nad ustawą o zniesieniu handlu terminowego zbożem.

Hr. Wojciech **Dzieduszycki** w odpowiedzi oświadcza, że jeszcze przed świętami chciał zwołać komisyę prasową, ale było to niemożliwem, zwoła więc w najbliższych dniach.

Na tem posiedzenie o godz. 6 wiecz. zamknięto. Następne dziś o godzinie 10 przed południem.

Szkoła budziejowicka. — Głosowanie.

Wiedeń, 10 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. $10^1/_4$. Po odczytaniu interpelacyi i wniosków Izba przystąpiła do porządku dziennego t. j. do głosowania nad rezolucyami przy dziale szkoły przemysłowe. Wszystkie rezolucye z wyjątkiem 2 przyjęto w zwykłem głosowaniu.

Prezydent zarządza imienne głosowanie nad rezolucyą Ploja. Wszechniemcy pod wodzą Schönerera opuszczają salę. Antysemici wstrzymują się od głosowania. Poseł **Wolf** protestuje przeciw sposobowi głosowania, krzycząc gwałtownie „to jest głupie, to nie ma sensu“. Na prawicy podnoszą się wołania: „Bądź pan cicho“! Podczas aktu imiennego głosowania poseł Wolf ciągle krzyczał i odczytywał na głos najrozmaitsze wycinki z gazet.

Prezydent: Proszę posła Wolfa o spokój.

Poseł **Wolf**: A ja proszę prezydenta, by zaprzestał głupiego sposobu głosowania! Mimo hałasu wywołanego przez Wolfa, głosowanie odbywa się dalej.

Prezydent wywołuje nazwisko posła Herzoga.

Poseł **Herzog**: Głosowanie to jest głupie i nie biorę w niem udziału. (Na sali śmiech).

Poseł Wolf i Schreiter umówiwszy się, rozpoczynają między sobą rozmowę na większą odległość.

Prezydent czyta nazwisko Wolfa.

Poseł **Wolf**: Protestując przeciw tak głupiemu sposobowi głosowania, odmawiam oddania głosu.

Wreszcie ukończono głosowanie i prezydent wśród przerywań ze strony Wolfa ogłasza, że rezolucyę Ploja przyjęto 222 głosami przeciw 69 głosom.

Wszechniemcy krzyczą, Wolf woła: Ależ cała ta historya jest nieważna!

Prezydent zarządza głosowanie nad rezolucyą pos. tow. Hannicha, która domaga się założenia szkoły przemysłowej niemieckiej w północno-zachodnich Czechach. Przychodzi znów do scen burzliwych. Wolf i wszechniemcy wyszydzają członków centrum katolickiego, którzy nie głosowali za tą rezolucyą. Prezydent prosi o spokój, aż wreszcie zawiadamia, że rezolucya Hannicha została przyjęta.

Poseł Wolf krzyczy. Prezydent przywołuje go do porządku.

Na tem załatwiono rozdział „szkoły przemysłowe“.

Szkoły ludowe.

Izba przystępuje do rozdziału „szkoły ludowe“.

Referował poseł **Skene**.

Pierwszy mówca przeciw poseł **Schreiter** (wszechniemiec) atakuje klerykałów. Mówca przemawia w sprawie polepszenia bytu nauczycieli; z powodu licznych dyscyplinarek, wytaczanych nauczycielom, na co mówca przytacza przykłady, żąda ustanowienia przepisów w sprawach dyscyplinarnych nauczycielskich. Dalej broni nauczycielstwo przed zarzutem braku patryotyzmu i lojalności; poczem żąda oddzielenia szkolnictwa od spraw wyznań i stawia rezolucyę w sprawie podziału ministerstwa wyznań i oświaty. Wreszcie żąda, aby zarządzono śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielom tylko ze względów służbowych, a nie także z powodu ich politycznego zachowania się. Żali się na gospodarkę protekcyjną przy obsadzaniu posad i przedstawia szereg skarg nauczycieli.

Poseł **Drexler** (niem. stron. lud.). Ubolewa nad wczorajszemi zajściami, które każdy patryota musi potępić.

Posiedzenie trwa dalej.

Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Telegraf i telefon.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 kwietnia. Magistrat tutejszy uchwalił na onegdajszem posiedzeniu zaproponować radzie miejskiej na dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej imienia królowej Jadwigi radnego profesora St. Majerskiego.

Tyfus plamisty w Galicyi.

Lwów, 10 kwietnia. „Gazeta lwowska“ stwierdza wobec pogłosek o tyfusie plamistym we Lwowie, że w szpitalu krajowym znajduje się obecnie 4 chorych na tyfus plamisty, z tych 3 ze Lwowa. Po za szpitalem nie ma chorych na tyfus. W domach, skąd pochodzą chorzy, zarządzono desynfekcyę.

Kartel spirytusowy.

Lwów, 10 kwietnia. W tutejszej Izbie kupieckiej odbędzie się dziś wieczór posiedzenie celem obmyślenia środków dla zapobieżenia zawiązaniu kartelu spirytusem właścicieli gorzelń.

Rosyjscy oficerowie w Galicyi.

Lwów, 10 kwietnia. Wczoraj wieczorem przybyli do Lwowa: Jan Weimarn, generał rosyjski z Petersburga i Sergiusz Uszakow, podpułkownik z Petersburga. Dziś o godz, 2 odjeżdżają oni do Brodów.

Pogłoski wojenne.

Lwów, 10 kwietnia. Pewna osoba przybyła tu z za kordonu opowiada, że w sferach wojskowych rosyjskich panuje silne przekonanie, iż w niedalekiej już przyszłości wybuchnie wojna pomiędzy Rosyą a Japonią. W tym celu odbywa się mobilizacya wojska ku wschodowi.

Kronika prowincyonalna.

Stanisławów, 10 kwietnia. Przygotowuje się tu petycyę do ministerstwa kolejowego w sprawie zaprowadzenia porannego pociągu do Lwowa.

Straszna katastrofa.

Morawska Ostrawa, 10 kwietnia. W szybie „Fryderyka“ wdarła się woda do kopalni i **zatopiła 3 górników.**

Stan wody w szybie wynosił wczoraj 240 metrów.

Morawska Ostrawa, 10 kwietnia. Katastrofa prawdopodobnie spowodowaną została nadmiernem nagromadzeniem się wody w podziemiach, czego do ostatniej chwili wcale nie zauważono. 13 robotników zdołało się uratować ucieczką, trzech padło ofiarą katastrofy. Roboty celem odprowadzenia wody zostały już przedsięwzięte i za kilka dni zostaną ukończone.

Komiwojażer trójprzymierza.

Wiedeń, 10 kwietnia. „N. fr. Presse“ i „N. Wr. Abendblatt“ omawiają przybycie kanclerza Rzeszy hr. Bülowa do Wiednia i podnoszą, że po konferencyi, jaką hr. Bülow odbył z Prinettim, chce kanclerz także konferować z hr. Gołuchowskim. Wiedeński pobyt Bülowa przedstawia się więc jako zupełnie naturalne uzupełnienie konferencyi weneckiej, przyczem oczywiście przedmiotem konferencyi będzie to samo, co w Wenecyi, a mianowicie odnowienie trójprzymierza i traktatów handlowych. Bez wiedeńskiej konferencyi spotkanie weneckie byłoby niezupełnem.

„N. fr. Presse“ donosi, że Bülow po stronie włoskiej znalazł zupełnie korzystne usposobienie dla odnowienia trójprzymierza i traktatów handlowych.

Szef sekcyi Zechner zmarł.

Wiedeń, 10 kwietnia. Szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Zechner zmarł nagle. (Zechner zaznaczył się swemi rozporządzeniami w sprawie kopalń w Borysławiu i wrogiem stanowiskiem wobec górników przy uchwalaniu skrócenia szychty w górnictwie. *Przyp. Red.*).

Szulerzy z Jockey-Clubu przed sądem.

Wiedeń, 10 kwietnia. Dziś o godzinie 11 przed południem rozpoczął się proces w sprawie gry hazardowej w Jockey-Clubie.

Wiedeń, 10 kwietnia. W procesie o grę hazardową w Jockey-Clubie zapadł wyrok o godz. 1. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na grzywnę po **1000 K**, a nadto hr. Józef Potocki, Mikołaj Szemere i Pechy na wydalenie z granic Austryi.

Wygnanie biskupa Zwierowicza.

Petersburg, 10 kwietnia. „Prawit. Wiestnik“ potwierdza usunięcie z urzędu rzymsko-kat. biskupa wileńskiego ks. Zwierowicza.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Petersburg, 10 kwietnia. Urzędowo donoszą: Ponieważ osoby aresztowane za ostatnie rozruchy w Moskwie a znajdujące się jeszcze w tamtejszem więzieniu, zachowują się niespokojnie, zarządzono na ukaz carski, aby ich nie osadzać — jak to było pierwotnie zamierzonem — we więzieniu archangielskiem, tylko w małych grupkach w więzieniach rozmaitych miast, ponieważ obecność tylu osób w jednem więzieniu przez dłuższy przeciąg czasu mogłaby wywrzeć „niekorzystne skutki“.

Wiedeń, 10 kwietnia. Do „Arbeiter-Zeitung“ donoszą z Rosyi: Zwraca ogólną uwagę to, że podczas ostatnich demonstracyj w Petersburgu nie użyto przeciw demonstrantom kozaków. Okazuje się, że rząd dlatego nie wysłał kozaków,

bo oficerowie kozaccy wyrazili niezadowolenie z tego, iż muszą spełniać służbę policyjną. Już w zeszłym roku okazali się oficerowie kozaccy niechętnymi do tej służby i po zajściach przed katedrą kazańską 11 marca oświadczyli, iż pragną uwolnienia od spełniania funkcyj policyjnych. Wówczas przeniesiono z Petersburga dwóch oficerów gwardyjskiego pułku kozaków.

Tego roku w połowie lutego, gdy pojawiły się pierwsze pogłoski o przygotowywujących się demonstracyach, wnieśli oficerowie kozaccy ze swym komendantem na czele petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych, w której oświadczyli, że gdyby ich użyto do tłumienia demonstracyj, to wykonają wprawdzie rozkaz, bo zmusza ich do tego ustawa, ale wszyscy podadzą się do dymisyi. Z tego powodu rząd nie użył kozaków do tłumienia demonstracyj ulicznych.

Inicyatorowie tego protestu oficerów kozackich mają być postawieni przed sąd wojenny.

Prusacy zadowoleni z Körbera.

Berlin, 10 kwietnia. „National-Zeitung“, podając odpowiedź dra Körbera na interpelacyę w sprawie wydalań polskich studentów z Prus i konstatując, że Izba posłów przeszła nad tem do porządku dziennego, robi następującą uwagę: „Tak więc w przeciwieństwie do pierwszych okrzyków oburzenia kilku pism austryackich, po wątpliwem skonstatowaniu istotnego stanu rzeczy, zostało należycie stwierdzonem, że udział w wielkopolskiej propagandzie nie może być ścierpianym i ze strony rządu musi się znaleźć odpowiednia odpowiedź.“

Pierwszy Maja świętem szkolnem.

Zurych, 10 kwietnia. Tutejsze władze szkolne postanowiły w dzień 1 Maja zwolnić młodzież szkolną od nauki.

Demonstracye w Belgii.

Bruksela, 10 kwietnia. Hiszpańscy deputowani republikańscy, którzy tu bawili i onegdaj wieczorem brali udział w zgromadzeniu socyalistycznem na korzyść powszechnego prawa głosowania, zostali wczoraj przez policyę stąd wydaleni. Tłumy ludności towarzyszyły wydalonym na dworzec z czerwonym sztandarem, wznosząc na ich cześć okrzyki. W tej samej chwili król przybył z Biarritz i wracał do pałacu. Tłum zbliżył się do automobilu króla i wywijając czerwonym sztandarem wznosił okrzyki na cześć powszechnego głosowania i republiki. Nikogo nie aresztowano.

W Izbie reprezentantów socyaliści wnieśli interpelacyę w sprewie wydalenia hiszpańskich delegatów i żądali nagłego traktowania tej interpelacyi.

Po przemowie ministra sprawiedliwości, który się temu sprzeciwił, uchwalono dysknsyę nad tą interpelacyą odroczyć.

Bruksela, 10 kwietnia. Kilkuset robotników, wracając wczoraj wieczorem ze zgromadzenia socyalistycznego, demonstrowało. Policya twierdzi, że z tłumu padło kilka strzałów w okna domów, w których mieszkają księża, Nikt nie odniósł rany.

W Antwerpii zarządzono szczególne środki ostrożności. Dworca i mieszkań deputowanych katolickich strzeże policya.

Bruksela, 10 kwietnia. Ze względu na możliwość zaburzeń minister wojny powołał rezerwę.

Leodyum, 10 kwietnia. Wczoraj wyruszyło około 1.500 robotników na dworzec kolejowy, by powitać przybywających delegatów socyalistycznych, poczem cały pochód ruszył przez ulice do lokalu robotniczego. Policya zrobiła użytek z broni siecznej i rozprószyła tłum. Cztery osoby ranne.

Bruksela, 10 kwietnia. W zagłębiu środkowem strejkuje 2.500 robotników.

Bruksela, 10 kwietnia. Wielotysięczny tłum wyszedłszy z Domu ludowego, demonstrował wczoraj przed pomieszkaniem jednego z klerykalnych deputowanych. Przyszło do starcia z policyą, która starała się przeszkodzić demonstracyi. Kilka osób, oraz 2 policyantów raniono. Na przedmieściu Scharbeck zrabowano kawiarnię, przyczem demonstranci strzelali do policyi. Trzech policyantów raniono. Równocześnie w innej dzielnicy miasta demonstranci powybijali szyby w kościele jezuitów i w seminaryum duchownem. Przed gmachem policyi demonstranci strzelali do policyantów.

Do Gandawy przybył jeden z klerykalnych deputowanych. Urządzono mu na dworcu kolejowym kocią muzykę. Przyszło do starcia między tłumem a żołnierzami policyjnymi, którzy odprowadzali deputowanego do domu. Aresztowano 20 osób. Posterunek żandarmeryi wzmocniono oddziałem wojska.

W Leodyum raniono w starciu deputowanego Trocleda.

Eksplozya w odlewarni żelaza.

Sheffield, 10 kwietnia. W tutejszej odlewarni nastąpiła wczoraj eksplozya, przyczem 30 robotników oblał metal w płynie. Wszyscy odnieśli bardzo ciężkie poparzenia; wątpią, czy uda się ich utrzymać przy życiu.

Napad.

Paryż, 10 kwietnia. Jak dzienniki donoszą z Dżibuti, dyrektor budującej się obecnie kolei abisyńskiej został w Charite napadnięty przez wicehrabiego Villarmois na ulicy i postrzelony z rewolweru. Sądzą, że Villarmois uczynił to w obłąkaniu.

Niepokoje w Arabii.

Berlin, 10 kwietnia. W Yemen, jak donosi „Local-Anzeiger“, wzburzona ludność uderzyła na turecki pułk piechoty, który chciał wymuszać daniny i zmusiła go do złożenia broni.

Traktat mandżurski.

Londyn, 10 kwietnia. „Times“ donosi z Pekinu, że cesarz chiński położył pieczęć na umowie mandżurskiej, przez co ją ratyfikował.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 10 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Wczoraj były na giełdzie rozpowszechniane pogłoski wszelkiego rodzaju w sprawie pokoju. Niemożliwością jest jednak stwierdzić, ile jest w nich prawdy, ponieważ rząd odmawia wszelkich wyjaśnień. Burowie orańscy nie chcą przyjąć propozycyj pokojowych, przyjętych przez reprezentantów transwalskich.

Londyn, 10 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Grafreinet z Przylądka o rozprawie przeciw komendantowi Burów Kruitzingerowi, która się odbyła dnia 3 bm. Kruitzinger był oskarżony o morderstwo, a mianowicie o to, że ludzie z jego oddziału strzelali do bezbronnych Anglików. Oskarżenie przeciw niemu o spowodowanie wykolejenia pociągu zostało cofnięte. Jeden z żołnierzy angielskich przesłuchany jako świadek zeznał, że obchodzono się z nim w niewoli u Kruitzingera dobrze i że go puszczono na wolność.

Londyn, 10 kwietnia. Lord Balfour wygłosił na odbytem wczoraj w Leeds zgromadzeniu mowę, w której powiedział, że do tego czasu nie prowadzono jeszcze w południowej Afryce rokowań pokojowych we właściwem tego słowa znaczeniu. Przywódcy Burów prosili o pozwolenie zejścia się celem porozumienia co do rokowań pokojowych. Nie jest jednak wiadomo, czy przedłożą oni wogóle jakieś propozycyę i czy będzie ona możliwą do przyjęcia. Lord sam nie ma pod tym względem wielkich nadziei.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność kolejarze krakowscy! Lokal grupy miejscowej organizacyi kolejarzy w Krakowie został z dniem 8 kwietnia b. r. przeniesiony z ul. Rakowickiej na ul. Pawią 4, parter. Godziny urzędowania w dniach powszednich trwają od godz. 7 do 8 wieczór, w niedzielę i święta od 10 do 12 przed południem. Wydawanie książek odbywać się będzie we wtorki od godz. 7 do 8 wieczór.

Z powodu większych wydatków na lokal grupy podwyższono uchwałą zarządu wkładki członków o 20 h. O zastosowanie się do tej uchwały uprasza członków zarząd grupy miejscowej w Krakowie.

Stowarzyszenie robotników krawieckich w Krakowie, ul Mikołajska 16. W niedzielę 13 b. m. o godz. 8 wieczorem **zabawa taneczna.** Wstęp dla członków 40 h, dla gości 60 h.

W poniedziałek 14 b. m o godz. 7½ wieczorem **zgromadzenie poufne** z porządkiem dziennym: Położenie robotników krawieckich i organizacya zawodowa.

Kraków. Stowarzyszenie robotników krawieckich przeniosło swój lokal z ul. św. Krzyża na ul. Mikołajską 16

Baczność kolejarze stanisławowscy! Dnia 13 b. m. o godz. 3½ po południu w sali Rosenbergowej, przy ulicy Sobieskiego 28, odbędzie się zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: 1. Statut prowizyjny. referent tow. Kurowski. 2. Organizacya, referent tow. Schifler z Przemyśla.

Stanisławów. Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robotników „Siła“.

W sobotę 12 b. m. ku uczczeniu **dziesięcioletniego istnienia „Siły“** odbędzie się w sali Towarzystwa kupieckiego (I. Johannesgasse 4) **uroczysty wieczór** muzykalno-wokalny z współudziałem pań: dr E. Czyżowskiej (fortepian), Maryi Daszyńskiej (deklamacya) i H. Schuppównej, artystki opery (śpiew); panów: prof. S. Aubera (wielonozela), prof. E. Gärtnera (śpiew) i prof. M Tyberga (skrzypce), oraz chór stowarzyszenia. Mowę wstępną wygłosi poseł tow. Daszyński. Początek o godz. 8 wieczorem. Po wieczorku komers.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robobotników „Równość“ zmieniło dotychczasowy lokal i obecnie znajduje się w XX. dzieln., Damstrasse 23. Schadzki odbywają się w każdą niedzielę o 6 w.

Półroczne walne zgromadzenie „Równości“ odbędzie się 20 kwietnia b. r.

Lipnik. Wszelkie listy i przesyłki, przeznaczone dla ogólno-zawodowego stowarzyszenia robotniczego w Lipniku, należy przesyłać pod adresem: Jerzy Faikis, Lipnik, Hauptstrasse 1 Lokal stowarzyszenia.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Unii górniczej“ dla Moraw, Śląska i Galicyi odbędzie się 27 kwietnia 1902 o godz. 9 rano w Mor. Ostrawie, w dużej sali „pod Lipą“. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie kasowe; 3. Ustanowienie filialek; 4. Inne sprawy stowarzyszenia, wnioski i zapytania Przy punkcie 4. porządku dziennego nastąpi, stosownie do uchwał poprzedniego walnego zgromadzenia, wskutek upływu oznaczonych wówczas 6 miesięcy, ponowny i ostateczny wybór sekretarza.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412